

—ANARCHIA

*i francuski teatr
sprzeciwu społecznego*

1880—1914



Antologia przekładów

pod redakcją
Tomasza Kaczmarka



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

—ANARCHIA

*i francuski teatr
sprzeciwu społecznego*

1880—1914



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

—ANARCHIA

*i francuski teatr
sprzeciwu społecznego*

1880—1914

Antologia przekładów

Redakcją i opracowanie
Tomasz Kaczmarek



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

[Kup książkę](#)

Tomasz Kaczmarek – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Katedra Filologii Romańskiej
91-404 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT
Tomasz Swoboda

SKŁAD I ŁAMANIE
Oficina Wydawnicza Edytor.org

PROJEKT OKŁADKI
Barbara Grzejszczak

Grafika wykorzystana na okładce autorstwa Magdaleny Sowy

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06449.13.0.I

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7969-079-4
ISBN (ebook) 978-83-7969-185-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

[Kup książkę](#)

Spis treści

Anarchia i francuski teatr sprzeciwu	/ 7
Octave Mirbeau – <i>Wywiad</i>	/ 57
Nelly Roussel – <i>Dlaczego one chodzą do kościoła</i>	/ 93
Octave Mirbeau – <i>Portfel</i>	/ 107
Charles Malato – <i>Wszarz</i>	/ 145
Georges Darien i Lucien Descaves – <i>Kapłony</i>	/ 187
Georges Darien – <i>Grzech obowiązkowy</i>	/ 229



*Anarchia
i francuski teatr
sprzeciwu społecznego
1880—1914*

Być rządzonym to być obserwowanym, nadzorowanym, szpiegowanym, kierowanym, nastawianym, podporządkowanym ustawom, indoktrynowanym, zmuszanym do wysłuchiwania kazań, kontrolowanym, szacowanym, ocenianym, cenzurowanym, poddawany rozkazom ludzi, którzy nie mają ani prawa, ani wiedzy, ani cnót obywatelskich;

Być rządzonym oznacza przy każdej transakcji, przy każdym działaniu, przy każdym ruchu być odnotowanym, rejestrowanym, kontrolowanym, opodatkowanym, ostemplowanym, opatentowanym, licencjonowanym, autoryzowanym, aprobowanym, napominanym, krępowanym, reformowanym, strofowanym, aresztowanym;

Pod pretekstem dbałości o dobro ogółu jest się opodatkowanym, drenowanym, zmuszanym do płacenia okupu, eksploatowanym, monopolizowanym, poddawany presji, uciskanym, oszukiwanym, okradanym;

Wreszcie przy najsłabszych oznakach oporu, przy pierwszych słowach skargi i pierwszych słowach buntu, represjonowanym, karanym, obrażanym, nękanym, śledzonym, poniżanym, bitym, rozbieranym, duszonym, więzionym, rozstrzeliwanym, sądzonym, skazywanym, deportowanym, chłostanym, sprzedawanym, zdradzany, i na koniec wyśmiewanym, wyszydzanym, znieważanym, okrywany hańbą.

Taka jest władza, taka jest jej sprawiedliwość, taka jest jej moralność.

P.J. Proudhon

Po co? Dlaczego? Dla kogo?

Kiedy Daniel Grinberg pisał przedmowę do *Szkiców z dziejów anarchizmu* autorstwa Piotra Laskowskiego, stwierdzał, że „trzeba doprawdy niezwykłych przymiotów umysłu i charakteru, aby szczerze interesować się anarchizmem w dzisiejszej Polsce, kraju poddanym potężnej presji sił klerykalno-konserwatywnych. Dziś samo przyznanie się do lewicowych sympatii grozi towarzyską anatemą, jeśli nie utratą pracy”¹. Słowa te były napisane w 2007 roku i wciąż wydają się aktualne, choć nie są nam osobiście znane przypadki zwolnień z pracy z tego właśnie powodu. Nie

¹ D. Grinberg, *Wstęp*, [w:] P. Laskowski, *Szkice z dziejów anarchizmu*, Muza SA, Warszawa 2007, s. 5.

chcemy tutaj bynajmniej wysławiać na samym początku naszych przymiotów umysłu i charakteru, a już z całą pewnością nie chcemy przedstawiać naszych poglądów czy to lewicowych, czy prawicowych, uważając, iż polityka z nauką nie są dobrymi kompanami. Stawiamy tylko pytanie, w charakterze czysto naukowym, czy przedstawiana pozycja znajdzie czytelników. Innymi słowy, do kogo jest adresowana?

Odpowiedź na to pytanie wiąże się jednocześnie z dwoma innymi, wcześniej zadanymi: „po co” i „dlaczego”. Rzeczywiście może dzisiaj dziwić małe zainteresowanie samym anarchizmem jako ruchem, choć alterglobalizm, w którym obecne są pewne wpływy anarchistyczne począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, dotyka również i nasz kraj. Podobnie jak po pierwszej wojnie światowej, w wyniku której Polska odzyskała niepodległość, nikt nie postrzegał tego konfliktu jako ogólnoswiatowego kataklizmu, swego rodzaju końca świata, jak to widziano w innych państwach Starego Kontynentu, tak i po przemianach z 1989 roku nikt nie chciał się interesować, poza wyjątkami, ruchem robotniczym, myślą socjalistyczną, a już na pewno unikano myśli anarchistycznej.

Dlaczego tak się stało? Ta niechęć wydaje się zupełnie normalnym odruchem z powodu historycznych uwarunkowań. Grinberg odpowiada: „czarna flaga anarchii oraz związane z nią ideały podkopujące autorytet państwa i religii ze zrozumiałych względów nie mogły mieć szerszego poparcia wśród ludzi spragnionych niepodległości i swobód wyznaniowych”². Po ponad dwudziestu latach sytuacja nie zmieniła się, czego może dowodzić fakt, że owe *Szkice*, od których rozpoczęliśmy nasz wstęp, można było kupić za symboliczną złotówkę w księgarni specjalizującej się w sprzedaży niezbyt chodliwych tytułów – książka została przeceniona o ponad 50%. Jej obecna wartość z pewnością nie wiąże się z brakiem kunsztu pisarskiego i wiedzy autora, wręcz przeciwnie, mamy tutaj do czynienia z bardzo przenikliwym, erudycyjnym studium i, co godne uwagi, napisanym przystępnym językiem. Czyżby ruch anarchistyczny w Polsce nikogo nie interesował chociażby z historycznego punktu widzenia?

W czasie, kiedy tzw. lewica wydawała się hołdować prawicowym paradygmatom, wszystko jawiło się oczywiste. Wszak to, co z socjalizmem było kojarzone, od razu odrzucane było *en bloc* ze względu na reżimowe konotacje. Bowiem nie uświadamiamy sobie, że idee anarchistyczne zostały w ewidentny sposób wypaczone: naginane mianowicie do utrwalenia

² *Ibidem*, s. 5–6.

nia nowego ładu społecznego, systemu komunistycznego, przed którym to niebezpieczeństwem przestrzegała lwia część rewolucjonistów. Czyżby nurt sprzeciwu społecznego nie znalazł w Polsce żywej gleby?

A przecież zapominamy lub po prostu tego nie wiemy, że przez prawie całe XIX stulecie już samo słowo „Polak” było synonimem rewolucjonisty i anarchisty³, było nacechowane treściami tyleż pozytywnymi dla uciemionych, co napawało lękiem nieco bardziej konserwatywnie nastawionych do życia notabli. Postać Polaka budziła więc strach, ale przede wszystkim symbolizowała ideały wolnościowo-wywrotowe. Wymazana z map europejskich Polska była inkarnacją walki o swobodę nie tylko dla zmordowanego kraju, pojmowanego jako pewna instytucja, ale też wolności dla każdego obywatela bez względu na jego status ekonomiczno-społeczny. Hasło „Vive la Pologne” często zagrzewało lud francuski do buntu, było tak nośnym wezwaniem do oporu, jak nieco później słowa Międzynarodówki, które będą towarzyszyć „wywrotowcom”⁴. W czasach nowożytnych ruch Solidarności obudził tego „wichrzycielskiego” ducha, choć dzisiaj jego potencjał stracił na rozmachu i rozmył się w licznych rozgrywkach personalnych. Nie temu zrywowi jednak poświęcona jest niniejsza książka.

Nie jest zamiarem autora tej książki historyczne ujęcie anarchizmu, lecz pokazanie, jak literatura francuska – zwłaszcza dramat – odzwierciedla czasy, w których ów ruch przeżywał swój największy rozkwit nad Sekwaną na przełomie XIX i XX wieku. Wybór utworów podyktowany był kryteriami atrakcyjności i aktualności, bo choć napisane zostały zgoła 100 lat temu i dzisiaj mogą, dzięki swojej uniwersalności, bawić, ale i straszyć.

Ponowić więc można pytanie, do kogo zwracają się twórcy tej pozycji? Przede wszystkim do miłośnika literatury, teatrologa... Mamy nadzieję, że przynajmniej w niewielkim stopniu wypełniona zostanie luka dotycząca tego okresu, swego rodzaju biała plama na karcie historii literatury francuskiej i że czytelnik będzie mógł się zapoznać ze spuścizną teatru sprzeciwu społecznego, który we Francji został odkryty dopiero pod koniec XX wieku. Lektura przedstawianych utworów może również zainteresować historyka, który odnajdzie w nich atmosferę panującą w owych gorących czasach.

³ Por. M. Bernard, «L'usage du mot *Pologne* dans les textes littéraires français», in: *La France et la Pologne, histoire, mythes, représentation*, PUL, Lyon 2000.

⁴ Wyrażenie to pojawia się właśnie w tym kontekście rewolucyjnym u wielu pisarzy francuskich, by wymienić tylko najbardziej uznanych i znanych do dzisiaj takich autorów, jak: Hugo, bracia Goncourt, Flaubert, Jarry, Bainville i wielu innych.

Prosperita vs biedota

Żeby lepiej zrozumieć fenomen pojawienia się teatru sprzeciwu społecznego, nie sposób pominąć czasów, w jakich się on zrodził. A były to czasy kryzysu i przesilenia, po których można się było spodziewać nowego, bardziej sprawiedliwego porządku – na tę ufność wskazywały dzieje całej Ludzkości, ale czy słusznie?⁵

Okres wzmożonej działalności grup anarchistycznych przypada na ostatnie dwie dekady XIX i pierwsze lata XX wieku aż do wybuchu I wojny światowej, zwanej do dziś przez Francuzów jako *Grande Guerre* (Wielka Wojna). Począwszy od 1875 roku, kiedy to wprowadzono nową konstytucję, Francja staje się III Republiką z dwuizbowym parlamentem (Senat i Izba Deputowanych). W tym czasie Republikanie (nie należy mylić z Republikanami amerykańskimi) mają wielki wpływ na życie ekonomiczne i kulturalne państwa, choć do 1905 roku istniały także dość hałaśliwe orientacje monarchistyczne głoszące restaurację dawnego reżimu. Oportuniści, jak nazywano umiarkowanych deputowanych, przeprowadzili sprawnie w 1880 roku ustawy antyklerykalne, godząc przede wszystkim w zakony. Wydawało się, że zadano tym samym dotkliwy (lecz nie śmiertelny) cios Kościołowi rzymskokatolickiemu we Francji. Niemniej jednak ugodowe poczynania władzy nie zagłuszyły szalejącego szowinistycznego nacjonalizmu, którego podporą były wartości katolickie. Po upokarzającej klęsce w wojnie z Prusami wielu generałów nie pogodziło się z utratą Lotaryngii i Alzacji i rozmyślało już o zbrojnym odwecie.

Największym rewanżystą z tego okresu był Georges Boulanger⁶, który nie ukrywał swojej nienawiści do wszelakiego przejawu elementu germańskiego. Tej atmosferze, wręcz historycznej, ulegała też większa część lewicy, która wtórowała prawicowym utyskiwaniom militarystycznym – w tej kwestii Francuzi nie mylili się co do zamiarów rodaków Goethe'go; to właśnie ta spirala wzajemnych nieufności nakręcała maszynę wojenną, która wcześniej czy później musiała znaleźć swe ujście w pożodze pierwszego na taką skalę konfliktu światowego. Nie trzeba chyba nadmieniać, że wielu zginęło, a niewielu zrobiło na tym świetny interes, co nie dziwi, gdyż be-

⁵ Por. Myriam Revault d'Allonnes, *La crise sans fin, essai sur l'expérience moderne du temps*, Seuil, 2012.

⁶ Od jego nazwiska powstał ruch polityczny bulanżyzm (fr. *boulangisme* albo *boulangisme*), który na początku swojej działalności zajmował się szpiegostwem na terenach zajętych przez Niemcy. Po śmierci na gruźlicę Marguerity de Bonnemains, Boulanger popełnia samobójstwo strzałem z rewolweru nad grobem swojej kochanki.

neficyjenci działań wojennych nie chwytała za broń, tylko zachęcali innych do walki w imię obrony własnego narodu⁷.

Pomimo pewnych, ale trzeba powiedzieć, że zaledwie kosmetycznych, zmian demokratyzujących życie publiczne (m.in. wprowadzenie powszechnej i laickiej szkoły podstawowej, co nie podobalo się klerowi, początki swobody prasy, przywrócenie rozwodów), Francja rozpoczęła intensywną ekspansję kolonialną – co, zdaniem konformistycznych polityków, było historyczną koniecznością. Choć mówiono o niesieniu kaganka oświaty i rozwoju cywilizacji, jak będzie potem powtarzał z dumą Mussolini podbijając Etiopię, to jednak Francja była niejako zmuszona przez politykę państw ościennych do rozbudowywania swoich latyfundiów na innych kontynentach; obawiano się zwłaszcza Imperium Brytyjskiego, ale i nieukrywanej pazerności Cesarstwa Niemieckiego, które również rościło sobie prawa do posiadania kolonii.

Ta zachłanna w istocie polityka doprowadziła Francję pod koniec XIX wieku do stania się drugim mocarstwem na świecie, choć kolonie francuskie były mniej zasobne w dobra niż te, które pozostawały w rękach brytyjskich. Tak więc wszystko szło ku dobremu, takie przynajmniej żywiono nadzieje. Rządy republikańców doprowadziły do wzrostu koniunktury dzięki licznym inwestycjom, m.in. poprzez budowę kolei, tak więc gospodarka kraju rozwijała się w najlepsze. W okresie od 1880 do 1911 roku Francja zajęła czwarte miejsce w produkcji światowej. Wszystko wskazywało, że szybki rozwój państwa przyczyni się też do poprawy sytuacji bytowej większości Francuzów bez względu na pochodzenie społeczne. Tak się jednak nie stało.

Paradoksalnie – wraz ze wzrostem gospodarczym – ludność biedniała, rodziło się coraz mniej dzieci, a społeczeństwo starzało się. Uprzemysłowanie miast doprowadziło do znacznego zwiększenia się liczebności klasy robotniczej, która pod koniec XIX stulecia liczyła już ponad 4 miliony ludzi, zwłaszcza w trzech wielkich aglomeracjach (Paryż, Marsylia i Lyon). Szerzyły się choroby, alkoholizm i prostytutka. Proporcjonalnie

⁷ W okresie poprzedzającym konflikt światowy, jak i podczas samej wojny, powstało wiele utworów rewizjonistycznych, ale i pacyfistycznych, oskarżających władze (zwłaszcza polityków, generalicję i kler) o krewkie zamiary. Najbardziej wstrząsającym świadectwem był *Ogień* (1916) Henri Barbusse'a, który wytaczał ciężkie działa przeciwko władzy. Jego brutalne opisy wstrząsnęły opinią publiczną, która karmiona była dotąd ideowymi pobudkami walki w imię obrony narodu przed barbarzyńskim wrogiem. Barbusse otrzymał nagrodę Goncourtów, ale z powodu lewicowych przekonań (wkrótce miał wstąpić w szeregi Komunistycznej Partii Francji) jego przeciwnicy oskarżali go o defetyzm.

do ożywienia gospodarczego, warunki pracy urągały coraz bardziej godności ludzkiej, wydłużono też czas pracy do 14 godzin dziennie bez odpoczynku w niedziele, zatrudniano dzieci. Te miejskie skupiska ludzi pozbawionych, pomimo pracy, środków do życia, stały się z czasem siedliskiem groźnej masy, która nie chciała dłużej znosić swojego położenia. Złość rosła, gdyż klasa wyzyskiwaczy nie ukrywała swoich bogactw. W owej sytuacji nierówności społecznych powstały pierwsze jednolite związki zawodowe, które doprowadzą już wkrótce do licznych strajków. W wyniku tych działań władza postanowiła skrócić czas pracy (zwłaszcza dzieci i kobiet), ale do względnej równości było jeszcze daleko.

Czas na teatr

Począwszy od 1880 roku aż do wybuchu I wojny światowej, ludzie teatru i intelektualiści związani z anarchizmem organizują we Francji spektakle, w których obnażają prawdziwe oblicze władzy. Zupełnie ignorowany ze względów politycznych teatr sprzeciwu społecznego do pierwszych lat naszego stulecia nie był znany nikomu poza garstką niestrudzonych poszukiwaczy, którzy zdecydowali się na opublikowanie w 2001 roku jego trzytomowej antologii⁸. Teatr ten szydzi z każdego przejawu władzy na przełomie XIX i XX wieku. Sięgając po groteskę i konwencję gatunkową farsy, antycypując przy tym ekspresjonizm, teatr epicki i *agitprop*, dramatopisarze ośmieszają przede wszystkim władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, które kierują się jedynie własnym interesem. Nie oszczędzają też dziennikarzy, wojskowych i duchowieństwa, a kobiety-pisarki zwalczają również władzę mężczyzn, kładąc podwaliny pod teatr feministyczny. Sposób przedstawienia obrazu władzy, jaki wyłania się z dramaturgii tego okresu, jest tym bardziej ważny (nie tylko z socjologiczno-społeczno-historycznego, ale i literaturoznawczego punktu widzenia), iż do tej pory nie doczekała się ona polskich przekładów, za wyjątkiem kilku dramatów Octave'a Mirbeau.

Teatr sprzeciwu społecznego wykorzystywał rozmaite środki ekspresji i takie formy gatunkowe, jak na przykład melodramat, niemniej utwory satyryczne wydają się najbardziej interesującą spuścizną, która, co warto jest podkreślić, także obecnie nie straciła na swej aktualności.

⁸ *Au temps de l'anarchie, un théâtre de combat : 1880–1914*, choix et éditions des textes par J. Ebstein, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin et S. Thomas, Séguier/Archimbaud, 2001, 3. vol.



Octave Mirbeau

Wywiad¹

Przekład i opracowanie tekstu

TOMASZ KACZMAREK

¹ Tłumaczenie na podstawie: Octave Mirbeau, *Théâtre complet*, t. IV, *Farces et Moralités*, présentation, édition et notes par Pierre Michel, Eurédit, Cazaubon 2003, s. 195–217.

Farsa została wystawiona po raz pierwszy 1 lutego 1904 roku na deskach Grand-Guignol, słynnego paryskiego teatru grozy, który cieszył się wielką popularnością od 1898 aż do 1962 roku, daty zamknięcia sceny. Teatr ten chętnie stosował tak zwaną poetykę „bicza szkockiego” (*douche écossaise*) polegającą na przedstawianiu scen okrucieństwa, po których następowały krótkie, najczęściej farsowe jednoaktówki. Obsada: Dziennikarza gra Gouget, Chapuzota – Matineau, rola zaś Kobiety została powierzona pani Gentil.

Osoby

DZIENNIKARZ

CHAPUZOT, szynkarz¹

KOBIETA

Wnętrze szynku. Na lewo drzwi wychodzące na ulicę. Na prawo od drzwi bufet cynowy; za ladą kredens wypełniony butelkami i szklankami... Na ścianach przeróżne plakaty teatralne... Stoły, krzesła...

¹ Sprzedawca wina lub winiarz, ten ostatni termin jednak może kojarzyć się dzisiaj z winiarzami, którzy byli księżcą ludnością zajmującą się uprawą winorośli.

Scena pierwsza²

CHAPUZOT, KOBIETA

Po podniesieniu kurtyny widzimy Chapuzota. Stoi za ladą. Jest gruby, czerwony na twarzy, nosi kamizelkę, ma zakasane rękawy i chustkę przewieszoną na szyi. Płucze kieliszki. Biednie ubrana kobieta o zidociałym wyrazie twarzy zniszczonej przez biedę i alkohol, pije małymi łyчками wódkę z kieliszka³. Ulicą przechodzą ludzie, po drugiej stronie drzwi można zobaczyć napis: „Wina i Likieri... Wszystko ekstra, za jedyne 20 centymów”³.

CHAPUZOT

I jak tam? Wciąż nie ma poprawy?

KOBIETA

Oj, wcale... oj, wcale...

CHAPUZOT

Co tak właściwie dolega pani małemu?

KOBIETA

Kolka... żal mi go... on... on... jest cały zielony...

CHAPUZOT

I co pani robi?

KOBIETA

A nic... *(wychyla cały kieliszek)* No niech pan powie, co robić?... ciężko żyć... same kłopoty...

² W oryginale „trois-six”, wysokoprocentowy napój alkoholowy.

³ W pierwszym polskim przekładzie sztuki, autorstwa Tadeusza Jaroszyńskiego (1906), scena pierwsza została pominięta. Tłumacz zapewne uznał ją za zbędną z punktu widzenia rozwoju akcji. Nie można jednak też wykluczyć roli, jaką mogła odegrać w tym zabiegu cenzura Rosji carskiej, wszak plaga alkoholizmu dziesiątkowała owo imperium. Cf. O. Mirbeau, *Wywiad*, G. Gebethner i spółka, Warszawa 1906.

CHAPUZOT

Trzeba mu dolać wódki do mleka, dwie łyżeczki do kawy⁴.

KOBIETA

Tak pan myśli?

CHAPUZOT

To zadziwiająco skuteczne... a jak to rozgrzewa... tak przewierca natychmiast od serca do brzucha... To jest niezawodne, mówię pani.

KOBIETA

Dwie łyżeczki?

CHAPUZOT

Tak... do kawy.

KOBIETA

W takim razie nie pozostaje mi nic innego jak tylko spróbować... Moje maleństwo!

CHAPUZOT

Za jedyne trzy grosze⁵.

KOBIETA

No tak. (*w tym czasie Chapuzot napełnia małą butelkę*) Ach!... Nie mamy szczęścia... trzy lata temu... najstarszy odszedł od nas nie wiadomo dlaczego...

CHAPUZOT

No tak...

KOBIETA

A w zeszłym roku... drugie dziecko umarło na gardło⁶.

.....

⁴ Chapuzot podkreśli za chwilę, że to właśnie łyżeczka do kawy (a nie żadna inna) jest odpowiednią ilością, jaką trzeba zaaplikować.

⁵ Według obliczeń Pierre Michela trzy grosze odpowiadają mniej więcej trzydziestu centymom dzisiejszego euro. W tekście autor używa słowa „sou”: drobna moneta francuska równa 1/20 franka, 5 centymów, w przenośni oznacza: grosz, pieniądz.

⁶ Począwszy od grudnia 1900 roku, Mirbeau w serii sarkastycznych artykułów, publikowanych na łamach *Journal*, podkreślał odpowiedzialność polityków i administracji za wysoki wskaźnik umieralności dzieci. Określając ten proceder, który nazywał *expressis verbis*

CHAPUZOT

No tak...

KOBIETA

I teraz ten mój biedaczek! *(pauza. Liże ostatnie krople wódki w kieliszku)*
To jednak zdumiewające ... a przecież dba się o nie⁷...

CHAPUZOT

Nie wystarczy dbać... należy podawać im to, co dobre... *(odstawiając butelkę)* Jak tylko się tego napije... dam słowo... no, niech się już pani tak nie zadręcza...

KOBIETA

No dobrze... ile panu płacę?

CHAPUZOT

Cztery grosze... *(z uśmiechem na twarzy)* To zawsze taniej niż w aptece, czyż nie?

KOBIETA

Co prawda, to prawda...

CHAPUZOT

(jak wyżej) No i lepiej smakuje?

KOBIETA

To czysta prawda... *(płacąc)* Ma pan te cztery grosze.

CHAPUZOT

Dziękuję.

KOBIETA

To ja już sobie pójdę.

CHAPUZOT

I więcej zdrowia życzę...

.....

„masakrą niewinątek”, demaskował kryminalną obojętność władzy wobec palących problemów społecznych.

⁷ Chodzi oczywiście o dzieci.



Nelly Roussel

Dlaczego one chodzą do kościoła

KOMEDIA W JEDNYM AKCIE

Przekład i opracowanie tekstu¹

JOANNA RAŻNY

¹ Tłumaczenie na podstawie: *Au temps de l'anarchie, un théâtre de combat (1880-1914)*, t. 1, choix et éditions des textes par J. Ebstein, Ph. Ivernel, M. Surel-Tupin et S. Thomas, Séguier/Archimbaud, Paris 2001, s. 359-372.

Osoby

PAN BOURDIEU

PANI BOURDIEU

PANI ROSIER

Scena przedstawia jedno z tych skromnie urządzonych wnętrz, w jakich zazwyczaj mieszkają drobni urzędnicy albo co zamożniejsi robotnicy, w głównym mieście kantonu. – Po jednej stronie drzwi wchodowe, po drugiej drzwi kuchenne.

Scena pierwsza

PANI BOURDIEU

PANI BOURDIEU

sama. Młoda kobieta ubrana skromnie i schludnie; właśnie kończy nakrywać do stołu, spoglądając od czasu do czasu na zegar.

Za dwadzieścia pierwsza!... Jakże on się spóźnia!... Moja pieczeń wyschnie na wiór; moja pyszna domowa pieczeń, przygotowana z takim staraniem! – Co niedziela to samo. Nie wiem, co oni mają tam sobie do powiedzenia; ale kiedy są razem, nie poprzestają na jednym aperitifie, ci panowie z Myśli Wolnej¹.

Słysząc pukanie do drzwi

.....
¹ panowie z *Myśli Wolnej* – chodzi zapewne o członków Narodowego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Francji, powołanego z inicjatywy Victora Charbonneta (1867–1926), eksksiedza i redaktora tygodnika antyklerykalnego „La Raison” (1901–1914), w listopadzie 1902. Stowarzyszenie prowadziło działalność jednocześnie z Francuską Federacją Związków i Stowarzyszeń Myśli Wolnej (1890), afiliowaną z kolei w Międzynarodowej Federacji Związków i Stowarzyszeń Myśli Wolnej (1880, Bruksela). Przynależeli do niego zwolennicy rozmaitych orientacji ideowych, łączonych tradycyjnie z francuską lewicą, m.in.: tzw. dreyfusiści (Alphonse Aulard), radykałowie (Ferdinand Buisson), socjaliści (Jean Allemane, Aristide Briand, Marcel Sembat), anarchiści (Sébastien Faure). Prezesem Stowarzyszenia został Ferdinand Buisson (1841–1932), mąż stanu, działacz społeczny i wybitny pedagog, profesor paryskiej Sorbony, twórca m.in. koncepcji moralności świeckiej (*laïcité*), laureat pokojowej Nagrody Nobla z 1927 roku. Funkcję honorowych przewodniczących sprawowali od roku 1903: chemik Marcellin Berthelot (1827–1907) i pisarz Anatole France (właśc. François Anatole Thibault, 1844–1924). Stowarzyszenie pod kierownictwem Buissona, przy wsparciu ze strony francuskiej Ligi Oświaty (1866) oraz Ligi Praw Człowieka (1898), toczyło aktywną kampanię na rzecz laicyzacji życia publicznego; jednym z jej owoców była ustawa o rozdziale Kościoła od państwa z 9 grudnia 1905. – Wolnomyślicielstwo – postawa ideologiczna i ruch społeczny, uznające zasadę wolności myśli nieskrępowanej dogmatami oraz liberalizmu w zakresie życia religijnego, przyjmujące za podstawę światopoglądu laicki racjonalizm filozoficzny; zrodzone w okresie oświecenia, rozpowszechnione zwłaszcza w końcu XIX i na początku XX wieku. Określenia „wolnomyśliciel” użył po raz pierwszy filozof irlandzki John Toland (1670–1722).

O! Któż to puka do drzwi?...

Pani Bourdier idzie otworzyć.

A! to pani! Proszę wejść, pani Rosier.

Scena druga

PANI BOURDIEU, PANI ROSIER

PANI ROSIER

Wchodząc wesółą, żywotną, strojną

Dzień dobry, pani Bourdieu. Przysłałam oddać pani parasolkę i serdecznie podziękować. Moja jest nareszcie naprawiona. A nie chcę pozbawiać pani dłużej jej własnej. Dobrze mi się przysłużyła, zapewniam panią, przy tym słońcu!... I doskonale pasuje do mojej sukni, nieprawdaż?

PANI BOURDIEU

Rzeczywiście!... A pani suknia jest zachwycająca, pani Rosier. Bardzo strongly się pani ubrała na mszę.

PANI ROSIER

Cóż pani chce? W naszym miasteczku nie ma zbyt wielu okazji, aby zadać szyku. Skoro jakaś się nadarza, trzeba z niej korzystać. – A zresztą, dziś jest święto, wielkie święto, pani Bourdieu. Ach! gdyby pani to widziała! Było mnóstwo ludzi! Prawie całe miasteczko! I ważne osoby! I kwiaty! I Dzieci Maryi² w białych welonach, sypiące obficie płatki róż na ka-

² *Dzieci Maryi* – Stowarzyszenie Dzieci Maryi Niepokalanej; założone w 1837 roku przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytki) i Zgromadzenie Misji (lazarystów); grupowało młodzież z najuboższych środowisk – początkowo same dziewczęta – celem starannego uformowania w duchu chrześcijańskim, ze szczególnym akcentem na maryjność (pierwsza wspólnota: Beaune w Burgundii); zatwierdzone 20 czerwca 1847 roku przez papieża Piusa IX. Powstanie Stowarzyszenia było następstwem objawień maryjnych doświadczonych przez nowicjuszkę Katarzynę Labouré (1806–1876) w nocy z 18 na 19 lipca i 27 listopada 1830 w kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy rue du Bac w Paryżu; z wydarzeniami tymi wiąże się również tradycja medalika maryjnego, wyrabianego wedle wskazówek Katarzyny i upowszechnianego od roku 1832. Medalik ten, nazwany Cudownym, stał się znakiem rozpoznawczym Stowarzyszenia (członkowie zawsze noszą go na szyi), a hasłem – wybite na nim słowa: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Katarzynę Labouré kanonizowano w 1947 roku.

mienne płyty posadzki!... Dawano święcony chleb – wyśmienite bułeczki maślane. – A potem jeszcze ta dama z Paryża, która śpiewała jakże cudownie! Nigdy nie słyszałam czegoś równie pięknego. – Ona będzie jeszcze śpiewała dziś po południu, na nieszporych. Musi pani tam ze mną pójść, pani Bourdieu.

PANI BOURDIEU

Och! wie pani dobrze, pani Rosier, że nie chodzę do kościoła. To niezgodne z naszymi przekonaniem. Mój mąż i ja jesteśmy niewierzący.

PANI ROSIER

Ach! ba! A cóż to ma do rzeczy?... Nie dla religii przecież chodzi się do kościoła. Chodzi się tam, aby móc się pięknie ubrać, spotkać z ludźmi, posłuchać muzyki, słowem, miło spędzić czas. W naszym miasteczku nie ma znowuż tak wielu atrakcji! Nie trzeba więc kręcić nosem na te, które się pojawiają. – W ostatnią niedzielę dawał u nas występy cyrk Fontana; było bardzo wesoło. Tamtego dnia wcale nie poszłam na nieszpory. Ale cyrk nie przyjeżdża co niedzielę. – Śmiało! Proszę nie dać się długo prosić, pani Bourdieu, i pójść ze mną na nieszpory. To do niczego nie zobowiązuje, jak pani wie; absolutnie do niczego.

PANI BOURDIEU

Wiem, wiem. Ale, mimo wszystko, pani Rosier, to mi się nie podoba. Uczestniczenie w uroczystościach religijnych, kiedy nie jest się osobą wierzącą, wydaje mi się trochę... jakby to powiedzieć... żeby pani nie urazić, pani Rosier... trochę... obłudne, trochę niskie.

PANI ROSIER

Och! ależ! moja droga! po co zaraz te mocne słowa. – Bardzo dobrze, że ma pani swoje zasady, i za to szczerze ją podziwiam. Ale nie należy przesadzać. Wiem, że niedziele spędza pani zawsze sama i że się nudzi. Żał mi pani, ot i co. Toteż pragnę umilić jej czas odrobinę. Śmiało! proszę być gotową do wyjścia, kiedy przyjdę po nią o drugiej. – Do zobaczenia, pani Bourdieu.

PANI BOURDIEU

odprowadzając ją do drzwi

Do widzenia, pani Rosier. I dziękuję za jej dobre chęci.

Pani Rosier wychodzi.